

KOZJECNANE BOBOLICE

KORKI Wąż samochodów, chaos na skrzyżowaniach i gehenna pieszych – to codzienność Bobolic, miasta przeciętego na pół drogą krajową nr 11.



Jazda krajową „jedenaścią” w wakacyjne weekendy, zwłaszcza w okolicach Bobolic, to prosta koszmara.
Rajmund Wehnic
rajmund.wehnic@p24.pl

Niewielkie Bobolice to ważny węzeł drogowy. Tu przechodzą się krajowa „11” prowadząca z południa Polski nad morze i „25”, czyli trasa na Bydgoszcz. Do tego należy doliczyć dwie ważne drogi wojewódzkie, także prowadzące nad Bałtyk. Jak co roku w wakacje miasteczko i jego mieszkańcy – ale też podróżni – przeżywają tu horror. Z uwagi na trudnym Bobolic i ogromny ruch na „11” i „25” tworzą się gigantyczne korki, zaparkowane w każdej stronie. Ostatnio zator sięgał Przybramki – zalamując reze burmistrz Bobolic Mieczysława Brzoza, którą mieszkańcy zasypują interwencjami.

Cierpią nie tylko tkwiący w korku, ale też piesi, chcący przejść przez „zbież” i zmotywowani, usiłujący włączyć się do ruchu z ulicy Fabrycznej, czy Wojska Polskiego. Niektórzy próbują się wcisnąć w sznur samochodów ryzykując zwieleniem z drożdżem. Czasami ruchem kierują policjanci, ale nie mogą oni robić tego bez przerywy, a i tak to tylko na chwilę rozładowuje to korki.

– Z roku na rok jest coraz gorzej! mówi burmistrz Brzoza. – Z pomatowruchu wynika, że w ciągu doby przez Bobolice przejeżdża 10-12 tysięcy pojazdów, a na domiar zbiego 23 procent z nich to ciężarówki, podczasz, gdy średnia krajowa jest przeszło dwa razy mniejsza. Na przebudowę S11 do standardu drogi ekspresowej w dającej się wyobrazić przy-

szłości szansa nie ma żadnej, podobnie z wyrzuconą już obwodnicą Bobolic.

– Jedne sensowne rozwiązanie w tej sytuacji to budowa dwóch rond: na skrzyżowaniu „11” z Fabryczną, czyli trasą nr 25 oraz z Wojska Polskiego – nie ma wątpliwości burmistrz Bobolic.

Po serii rozmów samorządowców w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad przyjęto do realizacji wariant nr 3, czyli właśnie budowę rond.

Liczyliśmy, że w tym roku znajdą się chociaż pieniądze na wykonanie projektu budowlanego, obcyemu to nie zarozni – kręci głową pani burmistrz. Dodaje, że chodzi o raptem 160 tys. złotych. Gmina jest gotowa oddać pod budowę tereny, ma opinie policji, potwierdzające zagrożenie w ruchu, ale sprawa na razie utknęła w martwym punkcie.

Mateusz Grzeszczak, rzecznik prasowy szczytniejszej GDDKiK, nie robi wielkich nadziei, że drogowcy szybko się zmierzczą do zabiegów, ale nie zdaje sobie sprawy z sytuacji panującej w Bobolicach i problemach komunikacyjnych nasilających się szcze-

gólnie w okresie wakacyjnym – mówi. Przyznaje, że po analizie wybrano zdecydowanie wariant budowy dwóch rond. – Zadanie znalazło się w programie redukcji liczby ofiar śmiertelnych na drogach krajowych. Jednak dalsze prace nad projektem budowlanym i wykonaniem oraz sama realizacja inwestycji będzie zależała od przyznania pie-

Komentarz

Tu traci nadmorski biznes

Rajmund Wehnic

S ziąg trafia kierowców, którzy po wlepowym przebieganiu się przez nasze drogi z poludnia Polski utkną na kilka godzin w bobolicim korku. Po co tam te światła? Dlaczego samorządowcy muszą błagać na kolanach drogowców, aby raczyli zbudować ronda, które problem zatorów choć trochę złagodzą? Zawsze się zastanawiałem, jak bardzo trzeba kochać ba-

między na ten cel. Będziemy czynić starania o możliwie najszybsze pozyskanie środków na to zadanie. Zwracamy również uwagę, że docelowe rozwiązanie problemów komunikacyjnych w Bobolicach, związanych z wzmocnieniem ruchu wakacyjnym, będzie możliwe dopiero po wybudowaniu drogi ekspresowej S11. ■

PH. RADMUND WEHNIC

tyk aby z Dolnego Śląska jechać tu cały dzień, a nie autostrada nad Adriatyk? I na takie pytanie odpowiada sobie coraz więcej Polaków w ten sposób: Aż tak naszego morza nie kocham. I jadą na południe Europy. To już nie tylko narzekania, to wymierne straty dla naszego regionu, który żyje z turystyki. Odcięty od sieci porządkowych zatorów choć trochę złagodzą? Zawsze się zastanawiałem, jak bardzo trzeba kochać ba-

w dającej się wyobrazić przy-